

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznik rs. 9 k. —
Półrocznik „ 4 k. 50
Kwartalnik „ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznik rs. 12 k. —
Półrocznik „ 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekreolgi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
we ra. 2 miesięcznie.

KALENDARZYK.

Dziś: Joanny Frenioł Wdowa.
Jutro: Symforyana M. i Tymoteusza B.
Wschód słońca o godz. 4 min. 56. Zachód o godz. 7 min. 9.
Długość dnia godz. 14 min. 13. Ubytek dnia godzin 2 minut 26.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“
oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie
i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

PRZEGLĄD
ruchu przemysłowego i handlowego
W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

VII.

Rant oka na wystawę rolniczo-przemysłową. — Uzi-
lowania zbiorowe. — Nowe fabryki i zakłady prze-
mysłowe w Warszawie i na prowincyi. — Wystawy.
Podejmując napowrót notatki o ruchu
przemysłowo-handlowym, przerwane z po-
wodu sprawozdań z wystawy rolniczo-prze-
mysłowej, potrzeba koniecznie obejrzeć się
za nią i skreślić niektóre wrażenia.
Szczegółowe, o ile możności zobrazowa-
nie wystawy dało nam już samo przez się
pogląd najwłaściwszy na usiłowania rolni-
ków i przemysłowców i postęp osiągnięty
w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Zanim
więc rozpoczniemy zwykłym porządkiem
notować objawy ruchu przemysłowego i han-
dlowego w Rosyi całej, zatrzymamy chwi-
lowo uwagę naszą nad świeżo zamkniętą
wystawą.

Rozmaite dały się słyszeć o niej głosy.
Prasa krajowa obniżyła cokolwiek począt-
kową dystrambę pochwalną i rozpatruje
się coraz lepiej w szczegółach, dała
sprawozdania dosyć umiarkowane i praw-
dziwe; wyczerpujących, specjalnych, dotych-
czas nie posiadamy, z wyjątkiem chyba z
niektórych działów inwentarza żywego,
rozrzucone po niektórych dziennikach i
z działu budowlanego, które rozpoczęła re-
dakcyja „Inżynierji i budownictwa.“ Gło-
sy prasy rosyjskiej i zagranicznej, ogólnie
biorąc, wypadły nieprzychylnie a jakby
zmówione, usiłowały zaakcentować zarzut
„przesadnej gorączki“ z jaką politycy rzuci-
li się do urządzania wystawy i „złud-
zeń“ jakim się niby oddawano na widok
dziela gotowego.

Głosy te nie mają racyi bytu. Na dłu-
gi czas przed wystawą, kiedy jeszcze prasa
krajowa zajęta była projektami koniecz-
nych reform w rolnictwie i przemyśle, ob-
jawiali się zdania, że chcą osądzić, co
właściwie czynić potrzeba, należałoby naj-
przód zobaczyć czego brakuje — i ta ko-

nieczność stworzyła wystawę. O złud-
zeniach więc mowy być nie może. Wykrzy-
kniki uwielbień, jeżeli były jakie, wydają
się nam usprawiedliwione pewną dumą i
radością z powodu, że znaleziono na tej
wystawie więcej, aniżeli się spodziewano, —
faktem jest bowiem, że o istnieniu niektó-
rych gałęzi przemysłu krajowego ogół nie
miał przed wystawą najbliższego wyobra-
żenia, — nie dowodzi to jednak, ażebyśmy
w zaślepieniu przemysł nasz i rolnictwo na-
sze stawili niżej na równi z zachodem.

Po zamknięciu wystawy rolnicy i prze-
mysłowcy nabrałi pewnego, wytrawniejsze-
go sądu o produkcji krajowej, poznać mo-
gli jak gdzie kierować należy dalszą pracę i
to było głównym celem wystawy, który
osiągnęła najzupełniej. Kilka tygodni za-
ledwie upłynęło od czasu zamknięcia bram
placu Ujazdowskiego a już słyszmy o wielu
objawach dodatnich i mamy prawo wy-
glądać dalszych.

Rezultatem zjazdu wystawowego jest naj-
pierw projekt zorganizowania agencji płod-
dów rolnych, celem uzyskania szerszego
zbytu do Cesarstwa dla inwentarza krajowe-
go. W towarzystwie popierana prze-
mysłu i handlu uchwalono wydawnictwo
stałego katalogu przemysłowego, dla ob-
znajmienia kupców i fabrykantów rosyjs-
kich z produkcji Królestwa, która dotych-
czas była im mało lub wcale nie znana.
Zasługuje też na zaznaczenie otwarcie w
Warszawie agencji dla maszyn rolniczych
i płodów przemysłu rękodzielniczego, — wre-
szcie projekt zorganizowania wzorowego
przemysłu nabiałowego, podjęty z inicja-
tywą hr. Lessera.

Oprócz powyższych usiłowań zbiorowych,
mamy do zaznaczenia bardzo wiele poszcze-
gólnych. W ciągu lipca otwarto niektóre
fabryki nowe, puszczono w ruch zamknięte,
słowem zawrzało ożywienie, które pozwala
dobrze wróżyć na przyszłość. Otwarto dwie
nowe fabryki przetworów chemicznych w
Warszawie, także fabrykę budują w Ru-
dnikach. Dział chemikalij był na wysta-
wie tegorocznej jednym z najsłabszych a
przedsiębiorcy nowych fabryk dowodzą znu-
szeń nader praktycznego, starając się zbo-
gacić kraj w produkty przemysłu nader

słabo uprawianego. Jesteśmy pewni, że
zabiegi ich opłacać się dobrze. Gdybyśmy
zliczyli sumy, jakie za przetwory chemiczne
wysyłają zagranicę fabryki łódzkie, nie
mówiąc już o innych, przyszłobyśmy łatwo
do przekonania, że nie trzy, ale trzydzieści
fabryk produkujących chemikalia znajdują
w kraju zbyt dostateczny, jeżeli produkcyja
ich stanie na wysokości zadania.

W Pruszkowie pod Warszawą założono
fabrykę igiel, jesto druga tego rodzaju fa-
bryka w Królestwie. Wyroby dawniejszej,
istniejącej w Częstochowie, widzieliśmy na
wystawie.

W stolicy kraju mamy do zaznaczenia
najwięcej objawów ruchu przemysłowego.
Jedne zakłady już pracują, drugie łąda
dzień mają być w ruch puszczone, inne je-
szcze są projektowane dopiero. W przy-
szłości przyjdzie nam mówić o nich, obce-
nie zaznaczamy je pobieżnie a mianowicie:
fabryka chodników i słonianeek, z włókien
drzewnych, już urządzona, daje pracę dla
50 osób; fabryka wyrobów z papier maché,
jakoto bombanierki, pudełka, portcigary
i t. p.; fabryka zup suchych na potrzeby klas
pracujących w Warszawie i fabryka obse-
dek do piór stalowych pod Sielcami w oko-
licach Warszawy. W projektach znajdu-
jemy fabrykę wachlarzy rzeźbionych z drze-
wa i malowanych, pierwszą w kraju; fabry-
kę laf stalowych do strzelb; zakład do
gruntowania płócien malarskich, które do-
tychczas sprowadzano wyłącznie z zagran-
icy; odlewnię artystyczną do wyrobów brzo-
nowych; zakład wyrobu kwiatów sztucznych
z tkanin metalowych, czyli z druciku srebr-
nego i złotego, projektowaną przez pannę
Przeworską; fabrykę wojłoku roślinnego, na
wzór wyrobów otwockich, w okolicach War-
szawy; fabrykę zapalek stoczkowych, które
dotychczas sprowadzano z Włoch. Wre-
szcie notujemy, że fabryka warszawska to-
warzystwa akcyjnego wyrobów tkackich
(dawniej firmy Saltzman) czas jakiś stoją-
ca bezczynnie, na nowo funkcyonować za-
częła; puszczono już w ruch sto kilkadzie-
siąt warsztatów tkackich, których liczbą w
przyszłości będzie powiększona. Dowiadu-
jemy się również, że hr. St. Zamojski ma

zamiar otworzyć w Warszawie sklep z wy-
robami przemysłu drobnego.
(Dok. nas t.)

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

USTAWA OGÓLNA
rosyjskich dróg żelaznych.

Dział pierwszy, o przewozie pasażerów i cię-
żarów na drogach żelaznych.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 173).

§ 31. Za bagaż pasażerski uważanym będzie
pakunek pasażera, wysłany za opłatą wskazaną
w taryfie, w brankardzie tego samego pociągu, w któ-
rym jedzie pasażer. Do przewozu jako bagaż,
przejmowane będą wyłącznie przedmioty zapako-
wane w kufry, kuferki, kosze, łomoki, pudełka
do kapeluszy, małe skrzynki i t. p. opakowania. Przed-
mioty zaś małego ciężaru gatunkowego, ambalowa-
ne na sposób towarowy, jak np. skrzynie, beczki i t. p.,
przewożone będą jako bagaż tylko w miarę moż-
ności, za zezwoleniem zawiadowcy stacji.

§ 32. Przewóz jako towar, przedmiotów łatwo
zapalnych, mogących uszkodzić bagaż innych pasa-
żerów lub spowodować straty dla drogi żelaznej,
zostaje wzbroniony.

§ 33. Każdy bilet pasażerski daje prawo do
bezpłatnego przewożenia w brankardzie jednego
puda bagażu, bilet zaś dla dziecka — dwudziestu
funtów.

§ 34. Pasażerowie mają prawo do deklarowania
wartości swych bagażu, przycem, jeżeli cena ta
wyższą będzie od notwy wskazanej w § 97, co do
odpowiedzialności drogi żelaznej za zagubienie lub
uszkodzenie bagażu, za przewóz takiego pakunku
pobierana będzie wskazana w taryfie opłata do-
datkowa.

§ 35. Zarządowi drogi żelaznej przysługują
prawo podania rewizji bagażu, jeżeli są dane dla do-
mniemania, iż takiemu zawieszono przedmioty nie-
bezpieczne i wyjęte z przewozu w brankardach, lub
też, że podana cena bagażu jest za wysoką. Rewi-
zja bagażu może mieć miejsce jedynie w obecno-
ści bandarna i osoby zdającej tenże bagaż.

§ 36. Na przyjęty bagaż wydany będzie kwit,
z wskazaniem w takowym: 1) Nru biletu pasażer-
skiego, 2) liczby coliis (setek), 3) wagi rzeczywiście
i podlegającej opłacie (§ 33), 4) wartości bagażu,
jeżeli takową pasażer przy zdaniu zadeklaruje (§
34), i 5) opłaty przewozowej.

§ 37. Droga żelazna wydaje bagaż okazieliowi
kwitu na takowy. Jeżeli bagaż nie będzie wyda-
ny w przeciągu 48 godzin po zażądaniu takowego,
i gdy nadto takowy nie jest zatrzymany stosownie
do poleceń obowiązujących praw, pasażerowi przy-
sługują prawo do uważania tegoż bagażu za zagu-
biony i żądania od drogi żelaznej przypadającego
od tego wynagrodzenia.

było patrzeć na jej smutne, często zapla-
kane, pełne wyrzutów oczy, czemuś coś
jakbym ciężko zawinił względem niej a nie
wiedziałem, jaka była moja wina.

Przygnębiony pracowałem usilnie; magi-
ster spostrzegłszy mój smutek, zapytał o
przynę; gdy mu powiedział, uśmiechnął
się łagodnie, pocieszając: „Smutek po
stracie ojca, Jasiu; ciężkie to położenie,
stan wdowi a zwłaszcza w handlu, miej
cierpliwość — rebus in adversis animum de-
ponere noli! Co ma znaczyć! Nie trać
nigdy odwagi w przeciwnościach!“

W tydzień po Wielkiejnocy, 31 marca
1831 r. o byłem egzamin. Dyrektor ogło-
sił nam uroczyste rezultaty, na co oczeki-
waaliśmy z niepokojem i niecierpliwością;
pan znasz również takie godziny. Bogu
dzięki prawie wszyscy utrzymaliśmy się!
Ze szczególnem uczuciem opuszczałem
stary budynek szkolny. „Do pana magistra“
było moją pierwszą myślą; druga: „gdyby
ojciec żył jeszcze!“ Zawróciłem i udałem
się drogą do domu. Nie wiem, czy było
to przeświadczenie, że przecież matka mia-
ła największe prawo być pierwszą w moich
myślach i pierwszą otrzymać ważną wiadomość,
czy też może stęskniony byłem i
pragnąłem widzieć choć raz jeden oko matki
zwrócone na mnie z radością dumą; co
powodowało mną w owej chwili, nie umiem
rozstrzygnąć.

Nie zastałem jej w sklepie, w sąsiednim
pokoju było równie cicho; w sklepie za-
kantorem siedziała tylko siostra, szycząc
bieliznę do wyprawy a przy niej usadowi-
li narzeczony, przybiegłszy na godzinę
pogawędki. Odblask słońca wiosennego
oświecał twarz obojga. Emilia wstrząsła
się przestraszona na moje zapytanie. — Matka
jest na górze, — powiedziała, uśmiechając
się.

Przebiegłem schody i wszedłem; był to
tak nazwany pokój bawialny, z kwiecistą
tapetą, jasnymi jesionowemi meblami, bia-

łosiężnemi firankami i szafką za szkłem
z mnóstwem polaczanych filiżanek. Za-
stałem tu matkę przed biurkiem, do któ-
rego miała zwyczaj chować oszczędności,
pamiętki i korespondencyę. Pisała — nie,
robiła ołówkiem kreski z takim zapalem,
że spojrzala na mnie dopiero wtedy, gdy
stanąwszy przed nią, położyłem rękę na
jej ramieniu.

— Ach! to ty, Janie? — powiedziała.
Poznałem, że zajęta jest czemś bardzo
radośnem. Widział, znowu radość do nas zawi-
tała. Przynęcał Fryderyka pisze do mnie,
że pokłada tak wielkie w nim zaufanie, iż
choć go wysłał do Medyolana w pewnej
sprawie pieniężnej — cieszy mnie to serdecz-
nie, Jasiu; jest zwyciężony w chłopaku! Mo-
żeż zawrzeć stosunki handlowe w Medyola-
nie i Zurichu, które nam bardzo użytecz-
nymi być mogą a oprócz tego pozna ka-
walek świata. A ty — nie pozwoliła przyjąć
mi do słowa; widział, myślą sięgam w przy-
szłość. To — i wskazała na arkusz papieru,
na którym dawał się widzieć wyrysowany
duży czworokąt a w środku niego mnóstwo
małych kwadracików — to jest nasz
dom a tutaj, patrz, gdzie teraz znajduje
się nędzne, malutkie otkienko wystawy, ka-
żę przebieć mur i zrobić duże okno, aby w
sklepie było jasno i aby towary sprowadza-
ne przez nas lepiej się wydawały. Ciągle
i nieustannie prosiłam o to nieboszczyka
ojca, ale był przeciwny temu; był zdania,
że kundmani i bez tego przyjdą kupować
do nas. Tak jest, bez wątpienia, ale sprawa
mi to przyjemność i chcę zrobić nie-
spodziankę Fryderykowi. Jasiu, ponieważ
tu właśnie jesteś, już oddawna chciałam
z tobą o tem pomówić, mógłbyś wyrządzić
mi wielką przysługę. Nieprawdaż? Nie
odmówisz mi tego? Jedną, jedną! Spoj-
rzała na mnie piwnemi, błyszczącemi oczy-
ma. Czy chcesz tylko? — zapytała; raz
jeden chociaż mógłbyś być użytecznym dla
„złotego łockia.“ Widział, księżna cię zna;

sądzę, wyglądałoby nader dystygnowanie;
gdyby na sztyldzie pod nazwą firmy stało:
„dostawcy dworu.“ Czyż nieprawda, mógł-
byś poprosić ją o to? Księżna i bez tego
przed kilku dniami kazała zakupić u mnie
sześćdziesiąt łocki materyalu na firanki.

Nie odpowiadałem; przykre uczucie opa-
nowało mnie na myśl, że mam odezwać
się z taką prośbą do księżnej, do której
oprócz czytania nie śmiałem się otworzyć.
Był to fałszywy wstyd z mej strony, ale
trudno o wypróbowany sąd o rzeczach w
młodości latych. Zapytałem z wido-
cznem przygnębieniem:

— Czy prośba na piśmie nie byłaby
wystarczająca, matko? — ułożył ją i napiszę.

Nie odpowiedziała zrazu; pośpiesznie
zsunęła papiery na jedno miejsce i podnio-
sła się z purpurowym rumieńcem na twa-
rzy. — Już dobrze, dobrze, powiedziała krótko,
zamykając szafkę.

— Nie jesto żadną nieuczynnością z mojej
strony, matko; sądzę tylko, że ta droga bę-
dzie najstosowniejszą — powiedziałem
prawie błagająco.

— Już dobrze, tak, tak, — odparła, nie
fatyguj się. Czy życzyś sobie czego ode-
mnie?

— Tak, przyszedłem powiedzizieć ci,
że zdalem egzamin.

— Tak, tak! No, wieszę ci. Brzmiało
to zimno, zimno jak od wiatru północnego
wionęło na gorące moje serce i zamroziło
w niem wszelkie dobre uczucia, całą mi-
łość dzieciniego umysłu. Stałem jeszcze
chwilę, sądziłem, że przecież coś przemó-
wi, ale matka patrzyła usilnie przez okno.

— Dobranoc! — pożegnałem ją nie bar-
dzo grzecznie tonem, opuszczając pokój.
Zdarzenie to, małe samo przez się i nie
nieznaczające, było przyczyną olbrzymiej prze-
drogomy między sercem matki i syna. W
kilka dni później siostra płacząc przyszła
do mojego pokoiku:
— Jasiu, co naszło między tobą a mat-

4)
W. HEIMBURG.
NAD PRZEPAŚCIĄ.

Przekład z niemieckiego
Karoliny Messing.
(Dalszy ciąg—patrz Nr. 173).

Na trzeci dzień przestąpiłszy próg nasze-
go domu, idąc za trumną a za nami pla-
kały i rozpaczaly kobiety. Było to wła-
śnie cztery tygodnie przed zdaniem egza-
minu dojrzałości; czas, w którym, jakto
pan wiesz z własnego doświadczenia, mło-
da głowa ucznia i bez tego dobrze wzięta
jest w obroty.

Siedziałem w pokoiku na górze przed
stolem, założonym książkami, nie mogąc
dotąd opamiętać się po nagłej stracie; sly-
szałem jak dawniej odgłos dzwonka, zapo-
wiadający przybycie kupującego — słyszałem
pośpieszny krok matki i głos siostry a je-
dnak brzmiało to tak dziwnie, tak inaczej.
Fryderyk odjechał znowu do Erfurtu,
matka sama miała zajęć się interesem,
dopóki Fryc nie powroci. Gdy Fryderyk
wyjechał, przybliżyłem się do matki, zapy-
tując, czy nie mógłbym jej pomagać w ra-
chunkach i w utrzymywaniu książek bu-
chalteryjnych.

— Ty? — powiedziała, obcierając zapla-
kane oczy i nie podziękowawszy nawet za
moje dobre chęci.

Stałem i obchodziłem ją wokół a nie
znajdując słowa, któreby ułatwiło zobopól-
ne zbliżenie; miała teraz mniej czasu, niż
kiedykolwiek indziej. Przygotowywanie
się do egzaminu nie cierpiało zwłoki, pozostawi-
łem więc wszystko w dawny trybie a
próbę serdecznego zbliżenia odłożyłem na
czas stosowniejszy. Nad wyraz boleśnie mi

§ 38. W razie zagubienia kwitu bagażowego, bagaż wydany będzie pasażerowi jedynie w razie przedstawienia dowodów, iż tenże jest jego własnością. W tym przypadku odbierający da pokwitowanie, w którym będą wskazane wszystkie znaki przyjętych od niego sztuk, również urządził jego, imię i nazwisko, imię ojca i miejsce zamieszkania.

§ 39. Bagaż nie odebrany za przybyciem pociągu na stacyę przeznaczoną, zachowany będzie pod odpowiedzialnością drogi żelaznej; w ciągu 24 godzin od chwili przybycia, bezpłatnie, a w ciągu terminów wskazanych w § 40, z pobraniem odpowiedniej opłaty taryfowej na żądanie.

§ 40. O bagażu nieodebranym w ciągu 14 dni od chwili przybycia na stacyę, winno być ogłoszone trzykrotnie a jeśli nastąpić będzie odebrany w ciągu następujących czterech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, takowy będzie sprzedany przez publiczną licytację. W ciągu pierwszych 14 dni, nieodebrany bagaż zachowuje się na stacyi przeznaczony, a po przejściu tego terminu ma być przesyłany dla dalszego przechowania na jedną ze stacyj centralnych, stosownie do umienia drogi żelaznej.

Kwota rzykana za sprzedaż bagażu, po potrąceniu opłat przypadających drodze żelaznej, wniesioną być winna na procent składany, do instytucji finansowej państwowej. Jeżeli w ciągu terminu jednorozowego, licząc od chwili ostatniego ogłoszenia, nikt nie udowodnił praw swych do oznaczonej kwoty, takowa oddana będzie na korzyść kaszy emerytalnej, lub kaszy zapomogi odcinnej drogi żelaznej.

§ 41. Spory wynikające między publicznością a służbą drogi żelaznej, rozstrzygane będą: a) na stacyach przez służbę inżyniersko-policyjną drogi żelaznej, a w razie nieobecności przedstawiciela takowej — przez eszawierów stacyj; b) w czasie ruchu pociągów przez nadzawców pociągów.

§ 42. Spory wynikające przy zastosowaniu §§ 23, 27 i 162 nie mogą być powodem do zatrzymania pociągów wbrew rozkazu drogi. W takich razach pociąg wysłany będzie w czasie właściwym, pasażer zaś pozostawiony na stacyi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda Petersburga 17 sierpnia. Korzystne usposobienie giełdy zagranicznej dla papierów rosyjskich, wywołało zwycięstwo na tutejszym rynku waleświm. Bankiersy oddawali dziś waleświle na Londyn po 23 1/2 — 25 1/2, na Amsterdam po 120 1/2 — 120 1/2, na Berlin po 203 — 203 1/2, na Paryż po 250 1/2 — 250 1/2. Traty wywozowe nabywano po 23 1/2 na Londyn, po 120 1/2 na Amsterdam, po 203 1/2 na Niemcy i po 250 1/2 na Paryż. Złoto sprzedawano po 8 rs. 32 k. — 8 rs. 50 k. za pół-imperyal. Rynek papierów spekulacyjnych był bardzo ożywiony. Nabywano głównie pożyczki premii, niektóre akcje banków i drogi żelaznych. Płacono za pożyczki premii emisji pierwszej 221 rs. (2 1/2 rs. drożej), drugiej 214 1/2 (1 rs. drożej); za akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 438 rs. (znowno 8 rs. drożej); za akcje kuro-kijowskiej 320 1/2 (1 rs. drożej); za ryńskie 70 1/2 rs. (1 rs. 25 k. drożej); za carsyjskie 114 1/2 rs. (50 kop. drożej); za akcje górnictwa towarzyszącego 243 1/2 rs. (50 kop. drożej). Pod wpływem e-narogiemy swiatki w dziedzinie papierów spekulacyjnych, również i rynek papierów publicznych zaczyna się wzmiannie i ożywiać. Pożyczki wcho-dzące nabywano po 36 1/2. Listy zastawne towarzyszącego waznego kredytu ziemskiego matulacze po 144 1/2, kredytowe po 88 1/2 i 88 1/2, petersburskie obligacje miejskie po 85 1/2, listy zastawne chorkowskie po 97 1/2, wszystkie po kursach wyższych niż na ostatniej giełdzie.

Len. W Rosji lny, szczególnie wczesnie zasiane, ucierpialy znacznie wskatek ciglych upalow w eserwie i lipcu, tudziez wskatek gradow. Rosliny maja wszedzie wzrost naly, w niektórych okolicach len kwitnacy nie wnosil sig nawet do 30 cm. nad ziemią. W ogole zbory w tym roku dostarczaja daleko wiecej litych gatunkow lnu niz zwyklye. O wiele dotkliwej da sig aczno liscieowo mały rezultat zbiorow, który niedorowia nawet

małym zbiorom seszoroocnym. Z wszelką pewnością oczekiwać więc można w sezonie przyszłym podwyższenia cen. Przewidziano okazję żywą obłą kapna a zapasy stare opróżniają się szybko. Teraz, gdy nieurodzaj w Rosji jest rzeczą powszechnie znana, popyt zwiększył się prawdopodobnie jeszcze bardziej. Także i fabrykanci znającają zastawowują się do zmniejszenia obłożności; przy większych zakupach a przedsińnikow, dokonanych w dniach ostatnich, uwzględniano omy wytw. Zakupy na rok przyszły nie doszły do waleświle do skutku, gdyż przedsińnik spoziewaj sig znaczną podwyżką cen i niektórzy zapelnio wstrzymuj sig od sprzedaj.

Chmiel. W Rosyjskiej, 16 sierpnia. Przywleciono do tej pory chmiel tegoroczny, z maleni wyjątkami, okazał się dobrym co do gatunku, koloz miał przedsińnik i był zupełnie suchy, a spoziewo sig naly, ze przy sprzyjajacej pogodzie podniezaje dowozy okaz sig jeszcze lepszymi. Ceny chmielu 1885 roku zmieniaj sig w granicach 70—80 m., zachowujac ciglye dzalnosc zolnikowa. Niewielka ilosc chmielu z okolic tutejszych, pozostawiajacie wiele do zyczenia, zakupiono po 58 m.

Złota. Petersburg 17 sierpnia. Targ zbożowy usposobiony jest ciglye cieblo dla pszenicy, żyta i owsa. Tylko sienne liniane ciwlyo sig lepszym popytem wywozowow, pod wpływem wyższych cenow londyńskich. Żyta sprzedano w sobote 2000 cwt. wagi 110 zolota. po 6 rs. 75 kop. a dzisiaj 4000 cwt. wagi 113 zolota. po 6 rs. 80 bez workow. Pszenicy sprzedano w sobote 3000 cwt. sakonki po 10 rs. 80 k., 1800 cwt. samarskiej starej po 10 rs. 65 kop., 8000 cwt. sakonki z odstawo do Jylbiaska po 9 rs. i 3400 cwt. samarskiej nowej po 7 rs. 45 kop. Dzień kupil w miejscu 1000 cwt. samarskiej nowej po 8 rs. 80 kop. bez workow. Owsa sprzedano w sobote 10,000 cwt. i 2000 cwt. po 81—82 kop. za pud., a dzisiaj 5000 cwt. wagi 6 p. 10 f. po 80 1/2 kop. za pud. Siomienia liniane go kamskiego sprzedano w sobote 2200 cwt. po 14 rs. 75 kop. a dnia 2300 cwt. po 15 rs. 90 kop., przez tego nalywano mniejsze partyje.

O z k i o r a r a h coraz lepsze wiadomosci nadchodz ja z Rosji polnocnej, a w srodkowej, szczegolnie w guberni kurlandzkiej i ortowskiej spoziewaj sig nawet rezultaty bardzo porazystych. Przewiduje w Rosji poludniowej pokosenie pogoraz sig coraz bardziej. Ciglye deszaze przeszkadzaj robotom w polu i marnem wyzradzaj duzo sekody. Jaz te raz powidziec mozna z pewnoscia, ze pszenica nowa bedzie wiotgna, ze jeczenie nie bedzie posiadalo tej bialosci, jaka sig odznaczalo pierwsza partye, ze wrescie zyto bedzie bardzo lekkie. Z wyjatkiem Podolia, gdzie zbory wypadly sadownialowo zarowno co do gatunku jak i co do ilosci, wszystkie srozdaj gubernie poludniowe roszejcie pozostawiaj duzo do zyczenia. Na Podolu ocenija plan przeciwiwo na 14—16 cwt. z dziesiaty (dobrej zbior srodni daje 12 cwt. z dziesiaty). W Besarabii i w guberni kijowskiej licza przeciwiwo na 12 cwt. z dziesiaty, a gatunek wypadnie roznie, po wloznej czesci licy. Zasiewy wiosenne sig stracone. W okolicach Odessy nie ma zapelnio girki, tak samo w guberni kijekotynskowalicy i turyckiej, w okolicach Tiraspolu i Elisabetgradu. Spoziewaj sig mozna najwiecej nie co pszenicy ozimej dosyc dobrego gatunku i siarna, wagi 8.30—9.05 pudow z cwt. Jeczenie na daly zaledwie 4 cwt. z dziesiaty (w 1883 r. od 17, a w 1884 r. od 10 do 11 cwt.), ciglye 9.20—7.10 pudow. W podobnym polozeniu znajduj sig okolicie Mikolajowa. Po obadwu brzegach Dniepru od Chersono do Aleksandrowska zbory nieudaly sig zapelnio. W okolicach tych girka da przeciegiwo 1 1/2 cwt. (zbior srodni daje 3 cwt.). Ciglye wynosi 8.20—9.10 p. z cwt. Jeczenie sig rowniez bardzo lekkie, da 4 cwt. z dziesiaty (w 1883 r. dało 3 cwt. z dziesiaty, w 1884 r. dało 3 cwt. z dziesiaty). Ostatnie deszaze przydaly sig bardzo lukrydzom, o zbiorach ktorzych nie mozna jeszcze nic stanowczego powiedziec.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kolej terespolska zaprowadziła z dnem 1 sierpnia bezpośrednią taryfę na przewóz

produktów naftowych w specjalnych wagonach, należących do osób prywatnych, ze st. Solanaja, drogi grize-carycyjskiej, przez Smoleńsk, Brześć, Łuków, Iwangród do stacyj kolei dąbrowskiej.

Zarząd dróg południowo-zachodnich polecił naczelnikom stacyj, ahy pociągi z bydłem w razie opóźnienia w drodze miały pierwszeństwo przed pociągami towarowymi i robotniczymi, oraz żeby wagony z bydłem nie były zatrzymywane na stacyach.

Oddanie drodze terespolskiej drugiej linii szyn na planie tejże drogi dla otwarcia na niej ruchu pociągów, odłożone zostało na później.

Statystyka rolnicza Królestwa Polskiego opracowywana przez departament handlu i rolnictwa jest już na ukończeniu.

Cukrownia Stara Sieniawa podnosi swój kapitał zakładowy o 300,000 rs.

Wywóz zboża. Według wykazów urzędowych w r. b. komora w Wierzbolowie przewiozła za granicę 79,179 1/2 cwt. zboża, komora w Grajewie 1,190,601 cwt., w Mławie 551,431 cwt., w Aleksandrowie 113,361 cwt., w Sosnowicach 137,591 cwt., razem przez pięć komór lądowych Królestwa przeszło za granicę 2,072,163 1/4 cwt. i 207,216 1/4 cwt. Między innymi: pszenicy przeszło przez Wierzbolów 25,463 cwt., Grajewo 557,725 cwt., Mławę 255,170 cwt., Aleksandrow 25,811 cwt., Sosnowice 6,932 cwt.; żyta przez Wierzbolów 10,143 cwt., Grajewo 432,640 cwt., Mławę 78,181 cwt., Aleksandrow 17,107 cwt., Sosnowice 104,199 cwt.; jęczmienia przez Wierzbolów 12,414 cwt., Grajewo 53,598 cwt., Mławę 85,599 cwt., Aleksandrow 2,032 cwt., Sosnowice 6,674 cwt.; owsa przez Wierzbolów 14,117 cwt., Grajewo 59,045 cwt., Mławę 13,992 cwt., Aleksandrow 28,621 cwt., Sosnowice 7,427 cwt.; otrąb przez Wierzbolów 5,383 cwt., Grajewo 60,171 cwt., Mławę 92,881 cwt., Aleksandrow 25,302 cwt., Sosnowice 8,006 cwt. W ciągu zaś ostatnich trzech tygodni do d. 26 lipca, na którym kończą się sprawozdania urzędowe w tej chwili ogłoszone, wywóz zboża przedstawia się jak następuje: w każdym z tych trzech tygodni przez Grajewo przeszło zboża 23,788 cwt., 16,097 cwt. i 15,721 cwt.; przez Mławę 4,561, 4,190 i 2,573 cwt.; przez Wierzbolów 640,866 i 333 cwt.; przez Aleksandrow 839, 1,389 i 643 cwt.; przez Sosnowice 1,115, 1,906 i 2,073 cwt. W ostatnim tygodniu sprawozdaniem objęty przeszło pszenicy przez Wierzbolów 0, Grajewo 6,001 cwt., Mławę 300 cwt., Aleksandrow 0, Sosnowice 0 cwt.; żyta przez Wierzbolów 4 cwt., Grajewo 8,856, Mławę 333 cwt., Aleksandrow 0, Sosnowice 1,389 cwt.; jęczmień przewoził tylko Wierzbolów 2 cwt., Grajewo 136 cwt.; owies tylko Wierzbolów 12 cwt., Grajewo 204 cwt., Aleksandrow 111 cwt.; grochu Wierzbolów 5 cwt., Grajewo 183 cwt., Mława 240 cwt., Aleksandrow 166 cwt.; gryki tylko Grajewo 137 cwt., wreszcie otrąb Wierzbolów 10 cwt., Grajewo 204 cwt., Mława 1,700 cwt., Aleksandrow 366 cwt., Sosnowice 684 cwt. Wre-

szcie główniejsze komory wywozowe państwa wywoziły zagranicę w r. b. zboża: petersburska 1,687,834 cwt., kronsztadzka 24,713 cwt., rewelska 715,780 1/2 cwt., rycka 894,448 cwt., libawska 2,085,715 cwt., sewastopolska 600,313 cwt., mikolajewska 1,082,822 1/2 cwt., rostowska 2,824,605 1/2 cwt., taganrozka 1,111,323 cz.; a w ostatnim tygodniu: petersburska 246,032 cz., kronsztadzka 0, rewelska 9,583 cz., rycka 10,227 cwt., libawska 45,951 cz., sewastopolska 5,962 1/2 cz., mikolajewska 5,970 cz., rostowska 76,526 1/2 cz., taganrozka 33,215 cwt.

Kronika Łódzka.

(—) **Biurowywiadowce prywatne.** Tutejsze dzienniki niemieckie pomieściły w szpalach swych wzmianki o projekcie założenia biura wywiadowczego w Łodzi. „Łodzer Ztg.” przypisuje starania odnośnie dwóm młodym i obrotnym kupcom tutejszym a „Łodzer Tgb.” powtarzając tę wieść, dodaje od siebie, że wzmiankowani kupcy mają zamiar utworzyć równocześnie rodzaj domu komisowego i pośredniczyć w inkasowaniu. Obydwie wiadomości nie są dokładne. Najprzód nie wiadomo nikomu o dwóch spółnikach, następnie ma to być rzeczywiste biuro wywiadowcze, lecz nie będzie pośredniczyć ani w sprzedaży, ani trudnić się inkasem. O wzmiankowanym biurze wywiadowczem wiemy tyle tylko, a wiemy to z pewnego źródła, że w istocie jeden z młodych i obrotnych ludzi, mianowicie p. H., obeznany dokładnie z miejscowymi stosunkami handlowymi, który atoli nie jest kupcem, otwiera biuro wywiadowcze w Łodzi, które pozostawać będzie w stosunkach z podobnym biurom w Warszawie. Działalność biura rozprzestrzenić się będzie na Królestwo Polskie i Cesarstwo.

(—) **Pocztą.** Odbieramy skargi, że listy wrzucane do skrzynek pocztowych po odejściu pociągu wieczornego, dochodzą do rąk adresatów dopiero na trzeci dzień rano. Widocznie listy nie bywają wyjmowane ze skrzynek ani wieczorem, ani rano przed odejściem pierwszego pociągu i ekspedowane są dopiero na drugi dzień o godzinie pierwszej. Jeżeli tak jest, to zwracamy się do urzędu pocztowego w imieniu wielu interesowanych z prośbą, ażeby koniecznie zaprowadzono opróżnianie skrzynek wieczorem i ekspedowano listy ranym pociągiem. Dla tutejszych sfer handlowych będzie to wielką dogodnością.

(—) **Towarzystwo spożywcze.** Wiadomo, że wiele firm kupieckich, pozostających w stosunkach z towarzystwem spożywczym, przyjmuje marki towarzystwa za gotówkę. Otóż wyrobiło się uprzedzenie, że firmy te płacą marki liczą droższe ceny. Stalaliśmy się sprawdzić kwestyę i możemy zapewnić, że ceny są zupełnie te same dla płacących gotówką, jak dla płacących markami. Kupcy, ustępując pewien procent na rzecz towarzystwa spożywczego, zyskują za to na większym zbyciu a pobieraniem cen wyższych działaliby wbrew własnemu interesowi. Jestto uprzedzenie, powtarzamy

ka? Opowiadała ojc chrzestnemu, że stała się nieznośnie dumny, wyniosłym fanfaronem, wstydząc się jej i naszego domu. — Mieście no trochę cierpliwosci—odpowiedziałem niby spokojnie, ale pełen wewnętrznej złości; krótko uwolnie was od mojej obecności, za tydzień udaję się do Jany.

Stary mój magister leżał na łożu, złożony chorobą, gdy opuszczałem miasteczko rodzinne. Gdy dzień ostatni przeżyłem z nim razem, siedziałem przy nim, wypytując o zwyczaje i obyczaje życia akademickiego i z wdzięcznością przyjąłem list polecający do profesora Reinholda, jego przyjaciela. Miałem zamiar studiować filozofię.

Blask księżycy oświecał w całej swej wspaniałości drzemającą ziemię, gdy odszedłszy od niego, przebiegłem jeszcze raz ten ogród. Tam stał zamek cicho i milcząco. Oslupiałem wzrokiem spoglądając w tamtą stronę, jak gdyby miał nadzieję ujrzeć jeszcze raz wysmukłą, ślachetną postać kobiecą, z odcieniem tajemniczego smutku w delikatnych rysach twarzy, postać uroczą, która od dzieciństwa napełniała moje serce jako idealną piękności i wyższości umysłowej. Jeżeli kiedykolwiek będę miał ukochaną, musi być do niej podobną, myślałem sobie. Jak prawdziwy marzyciel zerwałem kilka niezapominajek, rosnychę blisko furtki, przez którą często przechodziła; w końcu poszedłem do domu, przechodząc przez ciche, księżycem oświetlone ulice. Błyszczało pod lipami,—fale wody u miejskiej studni drżały, poruszane łagodnym powiewem wiatru; wszystko wydawało mi się innym, niż zwykle, o wiele piękniejszym; przyczyną tego było pewne wrazenie z powodu wyjazdu. Po cichutku wcisnąłem się po schodach do swego pokoiku. Kuferek stał upakowany, zaopatrzony w bieliznę i w ubranie; wczesnym porankiem miałem się oddalić. Zmę-

czony rzuciłem się na łożko, ale nie mogłem zasnąć. Nie pożegnałem się z matką, siostrze tylko dałem zlecenie, aby uczyniła to za mnie. Dawna tęsknota, dawne nienasycone nigdy pragnienie serdecznego słowa wybuchnęły w ostatniej prawie godzinie z całą gwałtownością; wspominałem przeszłość, szczególnie ojca i głęboki smutek, gdy rozgniewawszy matkę, unikalem nieśmiało jej widoku.

— Matka jest tak dobrą, to prawdziwie złote serce!—powiedział do mnie kilka dni przed śmiercią.

Podniosłem się i w północach tylko zeszedłem ze schodów aż do drzwi sypialnego jej pokoju. Byłem wzruszony, w dziwnie tkliwym usposobieniu; byłem w stanie uklęknąć przed jej łożkiem, prosić o przebaczenie; sam nie wiem za co, aby tylko jedno dobre, poczciwe, serdeczne słowo posłyszczę z jej ust. Nie udało się jeszcze na spoczynek; słyszałem kroki wewnątrz i głos siostry:

— Mamo, zastawów się, daj mi sama pieniądze!

Były to pieniądze na koszty podróży. — Nie!—zabrzmiął stanowczy głos matki,—z takim uczuciem, z jakim jesteśmy względem siebie, lepiej jest, że nie będzie mi więcej ani widzieć się, ani rozmawiać ze sobą. Oddaj mi to sama!

— Ależ mamo!—prosiło dziewczę błagająco.

— Daj pokój, nie przekonasz mnie!—zawołała gwałtownie—gdyby był nawet dzień tylko więcej uczony, to jeszcze nie potrzebuje wstydzić się i pogardzać zatrudnieniem i zarobkowaniem własnemu ojca i nami w dodatku. Niech idzie, niech szuka dystygowanego świata; dla mnie znajduje się jeszcze pociecha; pozostał mi przy najmniej jeden syn!

Nazajutrz opuściłem dom rodzicielski w cichoci, bez hałasu. Matka spała jeszcze, nie widziałem jej więcej, a siostrzyczka

blada jak widmo stała we drzwiach, powstrzymując łzy. Na rogu ratusza odwróciłem się raz jeszcze, aby ją pozdrowić skinieniem, ale nie patrzyła już za mną, zwróciwszy głowę, spoglądała na aptekę, miejsce zamieszkania swego ukochanego. Rozeszliśmy się z gorzką ironią; odeszłem jak odtrącony na zawsze!

W takim usposobieniu duszy stałem się dziwną istotą, pełną w polowie palącego pragnienia życia i użycia, w polowie przywlecz, marzycielstwa i pogardy dla świata. Spadek, otrzymany po ojcu, zabezpieczył mi utrzymanie na całe życie. Prócz tego matka przysyłała obfitą zapomogę; nie potrzebowałem więc spieszyć się za nadto ze swemi studjami. Po uszy zagłębiłem się w życiu akademickim owych czasów a obok knajpowania, piątyk i biesiad w rozmaitych winiarniach, marzyłem o poezji, pisałem wiersze, korespondowałem pilnie z panem magistrem; któremu posyłałem mniej lub więcej klasyczne leksametry. Przez cały ten czas nie byłem w domu; podczas foryj podróżowałem z jednym lub drugim przyjacielem. Podróże te były w stylu zupełnie romantycznym, pieśno przeszłości w ten sposób całą Turynię, poniżej Menu i powyżej Renu, zwiadzając przytem na drodze leżące miasta uniwersyteckie. W Heidelbergu pozostałem raz tyleż tygodni, bo jeden ze studentów tamtejszych, ziomek mój, nazwał mnie rycerzem „złotego łockia” i w pojedynku, który potem nastąpił, o mało nie stracił mi nosa z twarzy. Leżąc samotny na łożu boleści, opianowany zostałem znowu tęsknotą za matką.

Raz jeden siostra pisała do mnie, donosząc, że poszła za mąż, że Fryderyk objął w zarząd handel ojca, że gorące życzenie matki zostało spełnionem, bo brat mianowany był „dostawcą dworu.” Rezolutna

kobieta zażądała sama pewnego dnia audyencyi u księżnej. Dodała jeszcze w post scriptum, że Fryderyk stara się o Minę Bersten.

Mina Bersten była córką właściciela dworskich młynów, ale pochlebne przewzista: „piękna mlynarka” nie mógł jej dać największy jej przyjaciel. Wysoka, z blond włosami, z potężną obrymą budową ciała, robiła wrażenie nieocisnanej bryły; matka nieraz żartobliwie twierdziła, że gdy Mina potrzebuje sukni, można na tem zrobić piękny interes, bo potrzebowała sześć łokci materji więcej, niż inni zwyczajni ludzie. Pan Bog w swej nieograniczonej sprawiedliwości wymyślił wynagrodzenie, obdarzając ją dobrze napełnionemi i dobrze ciężkimi workami złota, odpowiedniemi do jej wielkości—worki te przynosiła Mina jako posag szczęśliwemu wybrańcowi fortuny. Fryderyk był zawsze praktycznym.

I rzeczywiście, pewnego wieczoru, gdy powrócił do domu w różowym usposobieniu, złotem ozdobiona karta zaręczywna leżała na moim stole. Odpowiedziałam na to gratulacya „kolosalnego szczęścia.” Wyrażenie „kolosalne szczęście” Fryderyk zrozumiał również tak, jak ja je zrozumiałem i jak nie można było zrozumieć inaczej. Po kilku dniach nadszedł list nie od niego, ale od matki, który na całe tygodnie mnie rozstroił i pozabawił chumoru. Matka w gorzkich wyrazach wyrzuciła mi, że obraziłem brata a wraz z nim wszystkich krewnych i powinowatych nowej bratowej; dosyć przecież zmartwienia, które sprawiam jej swoim postępowaniem w świecie, mógłbym przynajmniej rodziny zaoszczędzić i niesprawiać jej smutku swemi złośliwemi, szycderczymi uwagami. List dał jasno do zrozumienia, że uważano mnie za straconego, za zgubionego na zawsze, — za człowieka, z którego nigdy nie będzie nic porządnego. (D. r. n.)

O G Ł O S Z E N I A.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierki Wiatelubego. 304-40

Alfred Kwasniewski LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi, Wschodnia, dom Zieglera. 1819-0-0

M. GUTENTAG Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3. 1838-0-0

Dla rodziców.

Pensionarze znajdują doskonale umieszczenie w Warszawie przy jednej z poważnych i znanych rodzin (znającej obce języki) u byłego inspektora szkół, emeryta, który sam prowadzeniem młodzieży w naukach zajmuje się. Mieszkanie blisko szkół rządowych i prywatnych. Zgoda N. 5. 1935-3-3

W. Hausbrandt, adwokat przysięgły, wrócił z zagranicy i mieszka w Warszawie, ulica Długa N. 26. 1945-3-2

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi ogłasza, że w dniu 13 (25) września 1885 r. w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego o godzinie 11 zrana w domu pod Nr. 427 przy ulicy Średniej przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się powtórna sprzedaż nieruchomości przy ulicy Aleksandryjskiej pod Nr. 55-A obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego miasta Łodzi w summie rs. 8000. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 8091 kop. 46 1/2 z obowiązkiem spełnienia przez nabywcę warunków licytacyjnych. Nadmianę do licytacji złożyć się mające wynosi rs. 1600. Nowonabytca obowiązany będzie zwrócić 1/10 część pożyczki to jest rs. 800. 1951-2-1.

Towarzystwo dobroczynności m. ŁODZI.

W niedzielę dnia 23 i w poniedziałek dnia 24 sierpnia 1885 roku

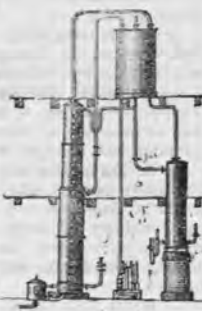
W PARKU „KWELA” TOMBOLA

połączona z podwójnym koncertem, przy łaskawym współdziałaniu orkiestry scheiblerowskiej i żyrdardowskiej oraz 2-go łódzkiego towarzystwa śpiewaków. Wspaniałe ognie sztuczne, oświetlenie elektryczne, ognie bengalskie i rzęsiasta iluminacja parku. Początek w niedzielę o godzinie 2, a w poniedziałek o god. 4 po południu. Sprzedaż losów łącznie z wejściem po kop. 50, od wtorku dnia 18 b. m., odbywa się u panów: Fischera Ludwika, Ottona Adolfa, Anderscha Hermana i C. F. Kluckowa. Po wyprzedaniu wszystkich losów, wejście do parku dla osób dorosłych kosztować będzie po kop. 15, dla dzieci po kop. 10. 1944-3-2

KONKURENCYA NIEMOŻLIWA Fabrykant wyrobów tytoniowych w Petersburgu „A. N. Szaposznikow” poleca Szanownej Publiczności nowe papierosy zwijane, odznaczające się wyborowym smakiem: „Powszechny” cena: 100 szt. 1 rs.; 25 szt. 25 kop.; 10 szt. 10 kop.; 5 szt. 5 kop. „Aldona” } 100 szt. 60 kop., 25 szt. 15 kop., „Czarownica” } 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop. Wszystkie składy i dystrybucje w miastach Królestwa Polskiego sprzedają powyższe papierosy. Celem zabezpieczenia publiczności od falsyfikatów, proszę zwracać uwagę na moją firmę „A. N. Szaposznikow”. 1946-10-2

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Piotrkowska N. 275. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, wykonywając takowe jak najstaranniej, po cenach przystępnych.



ZAKŁADY MECHANICZNE obecnie pod firmą BORMAN, SZWEDE & TEMPLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14, polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań BROWARÓW, GORZELNI i DYSTYLARNI. Przeszło 100 gorzelnia urządzeń powyższa firma w ciągu 10 ostatnich lat. Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie. Najnowsze aparaty, działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu Bormanna. Istniejące od r. 1818.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że w d. 13 lipca r. b., otworzyłam w domu p. Simon, naprzeciw domu braci Baruch szkołę żeńską dwuklasową z 2-ma klasami wstępnymi, której głównym celem będzie przysposabianie uczennic do gimnazjum. Z szczególną troskliwością będzie prowadzona nauka języków obcych. L. WELLER. 1971-6-6

GIĘDZA WARSZAWSKA d. 19 sierpnia.

Table with multiple columns: Wskaz. (Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), ZA (Dyskonto, Z końcem giełdy), Akeye (Oblig. Skar., Listy Likw., Kasa Pol. Wa.), and Dopełnione transakcyje (Z końcem giełdy, Dopełnione transakcyje).

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules for Łódź, including departure and arrival times for various destinations like Katowice, Warszawa, Piotrków, and Wrocław.

Table showing train schedules for Łódź, including departure and arrival times for various destinations like Katowice, Warszawa, Piotrków, and Wrocław, with columns for day of the week and time.